

14. XII. 1948. Filharmonia Śląska. Koncert Symfoniczny Orkiestry P. Radia. Program; Prokofiewa Uwertura Rosyjska, Szopena Koncert fortepianowy f-moll, Beethovena V Symfonia. Solista Henryk Sztompka, dyrygent Grzegorz Fitelberg.

Uroczystość otwarcia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych orkiestra radiowa uczciła specjalnie w tym celu zorganizowanym koncertem publicznym, transmitowanym na wszystkie rozgłośnie polskie. Występ, obok walorów artystycznych, miał ~~dobitny~~ wydźwięk polityczny. Zarówno bowiem organizatorzy jak i wykonawcy koncertu, zadokumentowali ~~tym samym swoją społeczno-polityczną postawę, swoje stanowisko względem postępowych osiągnięć świata robotniczego - kongresu o historycznej doniosłości. innymi słowy wykonawcy, a więc zespół dyrygent i solista, znajdujący się w szerebie artystycznej zamierzali jeszcze raz podkreślić~~ gotowość polskiego świata muzycznego do kontynuowania budowy własnej, narodowej kultury muzycznej, o nowej, szerokiej podstawie społecznej, o nowych założeniach ideowych. Ten piękny cel koncertu uzależnia wyjątkowy punkt widzenia w krytycznej ocenie kompozycji wypełniających program.

Miał, on bowiem nie wiele wspólnego z samym celem koncertu - uczczeniem Kongresu. Koncert fortepianowy f-mol Szopena jest wyrazem osobistej miłości naszego geniusza do śpiewaczki Konstancji Gładkowskiej. Później dzieło to zostało poświęcone księżnie Delfinie Potockiej. A zatem tematyka utworu, - miłość mężczyzny do kobiety, choćby nawet najpoetyczniej wyśpiewana - jest idei Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych obca. Ale organizatorom chodziło tu zapewne o wykonanie jakiegoś polskiego utworu. Całkiem słusznie. Program powinien być zawierać przynajmniej jedną polską kompozycję związaną tematycznie albo z przemianami społeczno-politycznymi Polski odrodzonej, albo też bezpośrednio z Kongresem. Jeżeli taki utwór w naszej literaturze dotychczas nie istniał, należało go stworzyć, należało zwrócić się do naszych kompozytorów ze społecznym zamówieniem na taką. ^{oryg.} Ponieważ kongres zapowiadany był na parę miesięcy przed otwarciem, pozostało więc dosyć czasu nawet na rozpisanie konkursu. Zresztą tego rodzaju zamówienia są na przestrzeni historii powszechnie znanymi wypadkami, że wspomnę tylko

„Requiem Mozarta napisane na zamówienie hrabiego Warsegg, „Aidę” Verdiego napisaną na zamówienie egipskiego kedywa dla uświetnienia uroczystości przy otwarciu kanału Sueskiego i wiele, wiele innych. Dlaczego więc o uczczeniu Kongresu specjalnym utworem symfonicznym nie pomyślał nasz świat muzyczny?

Drugim utworem niewłaściwie dobranym była V symfonia Beethovena, wyrażająca walkę człowieka z losem. Tu należało raczej sięgnąć po utwory kompozytorów słowiańskich dajmy na to VII symfonię (Leningradzką - obraz walki sił postępowych z wstecznictwem) Szostakowicza, „^Poemat o Stalinie” Chaczaturiana i inne.

Z punktu widzenia czysto muzycznego wykonanie koncertu - zwłaszcza jeśli chodzi o orkiestrę i dyrygenta - stało na wysokim poziomie. ~~W koncercie~~ W Uwerturze Rosyjskiej Prokofiewa Fitelberg świetnie wydobywał jej linię emocjonalną, podkreślał wspaniałą instrumentację, bogatą harmonię, jędrną rytmikę. Również akompaniament do koncertu fortepianowego zawierał nader cenne i rzadko spotykane momenty. W symfonii beethovenowskiej interpretowanej po mistrzowsku nie zadawała nas w zupełności samo brzmienie. Szczególnie trąbki i rogi - pomijając techniczne potknięcia - były w górnych rejestrach ostre i nie zestrojone z całością. Kwintet smyczkowy - widocznie z powodu zupełnie innego (z resztą nieuzasadnionego) ustawienia orkiestry - nie miał swojej zwykłej soczystości i pełni brzmienia.

Solista Wieczoru Henryk Sztompka wykonał grany już u nas koncert fortepianowy f-moll Szopena. Sztompka jest artystą dużej miary. Z cech jego talentu należy podkreślić nieprzeciętny dar interpretacji o jasnych logicznych porywających momentach oraz cudownie wyrównanym ^eaksamitnym ^euderzeniem. Obok tych walorów zjednujących mu wszędzie masy wielbicieli, Sztompka wykazuje braki, których nie może wybaczyć muzycznie wyrobiony słuchacz. Najpoważniejszy jego mankament stanowi ~~ł~~ słaba technika, świadcząca o małej pracowitości. Ze tak jest w istocie wnioskujemy choćby z tego, że artysta wykonuje stale prawie te same szopenowskie utwory (utwory innych kompozytorów należą w repertuarze Sztompki do prawdziwych rzadkości), których liczbę i rodzaj

znają prawie wszyscy w Polsce na pamięć. Takie zamykanie się w ciasnym ^{jednym i tym samym} obrębie kompozycji wykonywanych po setki razy i prawie zawsze w tych samych warunkach, prowadzi do osłabienia innych możliwości odtwórczych nie wśzchodzących w zakres interpretacji utworów poprzednio wspomnianych. Właśnie tego rodzaju osłabienie artystycznej potencji odtwórczej zauważyliśmy w wykonaniu przez Sztompkę szopenowskiego koncertu f-moll, co jeszcze bardziej uwydatniło się w naddatkach a zwłaszcza polonezie As-dur, technicznie najsłabszym. Najsmutniejszym jednak objawem u Sztompki jest to, że artysta wykonuje wszystko z akcentem pretencjonalności, jakby rzeczywiście był przekonany, że wszystko to, co płynie z pod jego palców jest skonczenie doskonałe. Sądzę, że po tak wyjątkowym talencie jakim jest Sztompka mamy prawo domagać się, aby jak najprędzej zerwał z podobnym podejściem do sztuki odtwórczej.

Sala Filharmonii Śląskiej była dosłownie wypełniona po brzegi. Zabrakło nawet miejsc stojących. Podobnej frekwencji (i organizacji) należałoby sobie życzyć na każdym koncercie.

A.Dygacz.